

LEOPOLD KRONENBERG.

Z otrzymanej w dniu dzisiejszym depeszy telegraficznej dowiadujemy się, że wczoraj zmarł w Nizy tutejszy obywatel i bankier, Leopold Kronenberg.

Zmarły liczył 66 lat wieku. Obdarzony silną bardzo organizacją, żelazną wytrwałością i niezłomną wolą od kilku lat już walczył, z nieuleczoną chorobą, o którą go przyprawiło życie zbyt czynne i łamiące się co chwila z silnymi wrażeniami, przeważnie na system nerwowy działającymi.

Takie życie bywa zwykłym udziałem ludzi zajmujących w społeczeństwie wybitne i wpływowe stanowisko. A s. p. Leopold, przez kilkanaście ostatnich zwłaszcza lat, był w kraju naszym najbardziej wybijającą się na widownię potęgą finansową. Wpływ jego dawał się przeważnie uczuć w różnych sferach handlowych i przemysłowych i można śmiało powiedzieć, że w ostatnich czasach żadne prawie ważniejsze przedsiębiorstwo nie obeszło się bez jego współudziału i wszechpotężnego wpływu.

Nie będziemy tu wyliczali wszystkich publicznych czy prywatnych instytucji, które zmarłemu finansistce winny swoje istnienie, rozwój, polepszenie lub ustalenie losu. Powtarzamy, wszędzie w tych sferach znać i czuć go było. Widocznie czy utajenie, jego silna ręka dzierżyła ster tych różnorodnych czynników społecznych, od słowa wyrzeczonego przez niego zależały kardynalne zmiany w biegu najżywniejszych interesów finansowych, wola przez niego objawiona dawała się czuć na miejscowych pieniężnych operacjach i wywoływała zmiany, którym się dziwowali ci nawet, którzy zwykle z samopoznaniem a często i bezwiednie szli za jego natchnieniem i wskazówkami.

Obdarzony przymiotami silnej inteligencji, niepomiernej przenikliwości, oraz umiejętności poznawania ludzi, wybierania ich i wywierania na nich wpływu, s. p. Leopold głównie sam sobie i własnej zabiegliwości, zawdzięczał wybitne stanowisko, do którego doszedł w społeczeństwie naszym.

Mówili ludzie dużo o szczęściu. Ale w takich razach zwykle szczęście ma swoje głęboko tkwiące i dobrze wymiarkowane powody. Szybkie powzięcie postanowienia, wpływające nieraz na obrót trudnych i ważnych okoliczności, stałość niezłomna, przechodząca często w żelazny upór w raz powziętym zamiarze, wyborne zgłębienie stosunków świata, wśród którego żyć mu przyszło, wreszcie zaufanie w siebie i swoich siłach, jakie daje długoletnie powodzenie, uwiecznione niezwykle pomyslnym skutkiem,—oto cechy, odznaczające tę tak wpływową w społeczeństwie naszym indywidualność.

Raz poznawszy człowieka, i zbadawszy wiele wart, przywiązywał go do siebie, mniej nawet dbając na osobiste sympatje i antypatje, które jednak w szerokie rozgałęzionych jego stosunkach i kierunku jaki im nadawał, przeważną grały rolę. Nie ustępował nigdy. Nie hołdował okolicznościom. Kładł wiele, nieraz wszystko na kartę, a wygrywał najczęściej. Kochał lub nienawidził namiętnie. Nie znał co to cofać się kiedy raz drogę upatrzył przed sobą. W najtrudniejszych okolicznościach, znajdował zawsze punkt wyjścia, który wskazywał bezzwłocznie najbliższym. Wspomagał nieraz niespodzianie zagrożonych ruiną, tak jak niespodzianie cofał rękę przed innymi. Wszystko to było u niego wyrozumowane, posiadało swój powód, którego nieraz ludzie najlepiej go znający dopatrzeć się nie mogli. Tak chciał i oto wszystko. Najczęściej wypadki usprawiedliwiały jego szybko powzięte postanowienie. Zdarzało się jednak, że się mylił, a bywało to w rzadkich chwilach, w których namiętność, stanowiąca ważny także czynnik w jego życiu i działaniach, brała górę nad rozumem, który winien był wszystko miarkować i zwykle za niemylną służył mu wskazówkę.

S. p. Leopold świadczył niemało. Wielu ludzi był mu swój zawdzięcza. Wielu innych postawił on w możności samodzielnego działania i wyrobienia sobie poważnego stanowiska w społeczeństwie. Wybór jaki w takich razach czynił, usprawiedliwiał zwykle skutek osiągnięty.

Nie zawsze spotykał się z wdzięcznością, ale zbyt dobrze znał ludzi ażeby rachować na to. W stanowisku w jakim się znajdował, człowiek najlepiej nawet intencjonowany, ożywiony najsilniejszym postanowieniem czynienia dobrze i pożytecznie, bywa jednak często narażony na różne pokusy, zawody, wymagania, niepodobne nawet do uiszczenia. Mówiono o nim, że przy końcu życia stał się mniej przystępnym niż dawniej, może wpłynęła na to choroba, która łamała tę niezwykle silną organizację, może też przekonanie jakie z czasem osiąga się o ludziach, nauczywszy się ich poznawać ze strony najmniej zalecającej ludzkość, i najbardziej odartej ze

wszystkich złudzeń, które zwykle pieniądź oslepiająco błyszczący przed oczami żądnych zysku, rozwiewa i w proch kładzie.

W każdym razie był to człowiek sumienny w wykonywaniu swoich obowiązków, szczerze miłujący społeczeństwo, wpośród którego się rodził, pożądający jego dobra i pracujący dla osiągnięcia go. Ze przy tej pracy i jemu także wiodło się niezwykle, zawdzięczał to własnej zabiegliwości i sprzyjającym losom, ale nie krzywdził innych, ani ujmował im, owszem, w swoim powodzeniu dawał szeroki udział ludziom i społecznemu interesowi. Na dowód tego wielebyśmy powiedzieć mogli, ale przy świeżo otwartej mogile, i wobec okoliczności, które nie zawsze i w każdym czasie na światło dzienne pora jest wyprowadzać, głos publicysty milknąć musi. Dość powiedzieć, że w położeniu Kronenberga, wieleby cofało się ludzi, tam gdzie on szedł naprzód, nie koniecznie już o sobie i o upewnieniu swoich interesów myśląc.

Niechaj te kilka słów posłuży do oddania sprawiedliwości człowiekowi, który wielu znalazł niechętnych, nie mało niewdzięcznych, a zawistnych tłumaczy. Bliżej poznawszy jego czynności, więcej i lepiej z nich się dobrego wyjaśni.

Po pewnym czasie kiedy go zbraknie i ogół nabędzie tegoż samego przekonania, działalność bowiem jego, jako przeważny czynnik społeczny, nie łatwo da się zastąpić.

A z tem większą śmiałością kreślimy te słów kilka, że nieraz nie zgadzając się z jego zapatrywaniem się na przebieg spraw interesu społeczeństwa dotyczących, zmuszeni byliśmy występować przeciwko niemu. Czyniliśmy to wówczas otwarcie, jawnie wypowiadając nasze przekonanie. W każdym jednak razie wzięwszy na bok przeważnie działające wpływy, jakim człowiek w jego położeniu ulegać musi, uznawaliśmy i uznajemy w nim dobrą wolę, która zwłaszcza oswobodzona od postronnych czynników i namiętnych pokuszeń, działała zwykle na korzyść rozwoju handlowych i przemysłowych zasobów społeczeństwa naszego, a tem samem na ogólny pożytek.

Pokój cieniem prawego człowieka!